



Marcin Kornak

u władzy

„Jesteśmy [...] jak faszyzm we Włoszech, hitleryzm w Niemczech, obóz Salazara w Portugalii, karlizm i Falanga w Hiszpanii”.

W Polsce od kilkunastu lat pokutuje pogląd, że dojście do głosu w sprawach kraju pokolenia polityków wychowanych i ukształtowanych po 1989 roku zapewni polskiemu życiu politycznemu jakościową zmianę na lepsze. Jak bardzo mylnie jest to przekonanie, wskazuje przykład trzeciej co do wielkości partii rządzącej.

Liga Polskich Rodzin nominalnie jest partią utworzoną przez ludzi średniego pokolenia. Faktycznie jednak zdominowali ją całkowicie dwudziesto- i trzydziestoletni działacze pochodzący z Młodzieży Wszechpolskiej, energiczni, pewni siebie, bezkompromisowi i absolutnie wierni swojemu przywódcy – Romanowi Giertychowi, będący także nośnikiem najgorszych cech polskiej prawicy, odwołujący się do najbardziej ponurych jej tradycji związanej z nacjonalizmem i antysemityzmem – poglądów

wydawało się jeszcze kilka lat temu na trwałe zmarginalizowanych.

Autorem cytowanych jako motto słów jest Jędrzej Giertych, przywódca skrajnego skrzydła przedwojennej endecji, będący duchowym przewodnikiem reaktywowanej w 1989 przez jego wnuka Romana Młodzieży Wszechpolskiej. Jeśli chcemy poddać skróconej choćby analizie światopogląd współczesnej Młodzieży Wszechpolskiej, powinniśmy zacząć właśnie od przypomnienia Jędrzeja Giertycha, a zwłaszcza jego poglądów, gdyż stanowią one fundament poglądów jego syna Macieja, lidera Stronnictwa Narodowego tzw. senioralnego i kilkakrotnego kandydata skrajnej prawicy na stanowisko prezydenta Polski, oraz Romana Giertycha, szefa Ligi Polskich Rodzin i faktycznego przywódcy dzisiejszych Wszechpolsaków.

Jak we wszystkich organizacjach wódzowskich, a taką jest zarówno MW, jak i LPR, poglądy przywódcy, a także jego fobie i obsesje, są oficjalną i jedyną linią programową całej organizacji i wszystkich jej członków. Nie dopuszcza się tu

żadnych odchyień i niesubordynacji. Dyscyplina i ścisła hierarchia zastępują wątpliwości, dyskusje i wahania. Poseł LPR Piotr Ślusarczyk, były prezes MW i asystent Giertycha, przyznaje wprost, że szczeni się określeniem „żołnierz Giertycha”: „W czasach, gdy hierarchia jest tak zachwiana, chyba dobrze, że staraliśmy się robić to, co lider zaleca”.

Dlatego myśląc o Młodzieży Wszechpolskiej, musimy pamiętać, że jej programem są poglądy Romana Giertycha, będące niemal kopią poglądów jego ojca i dziadka. Dotyczy to nie tylko obsesji antyniemieckiej, niechęci wobec Europy Zachodniej (indywidualistycznej, liberalnej i oświeceniowej), poparcia dla rosyjskiego panslawizmu i postrzegania kwestii żydowskiej, ale nawet odrzucenia darwinowskiej teorii ewolucji czy poparcia dla gen. Jaruzelskiego we wprowadzaniu stanu wojennego. Jeden z Wszechpolsaków, który odszedł z organizacji, wspominał w którejś z gazet, że początek końca jego świetnych relacji z Romanem Giertychem nastąpił w momencie, gdy w przepływie szczerości

skrytykował wprowadzenie stanu wojennego. [...]

Na szczególnie uważnie autocenzurowanej głównej stronie internetowej Młodzieży Wszechpolskiej czytamy: „Krew i honor! To hasło kieruję przede wszystkim do mężczyzn, bo to oni mają obowiązek odnajdywać w sobie odwagę do stawienia czoła nieprzyjacielowi, śmierci i zagładzie w obronie Ojczyzny, jako zbrojne ramię Narodu”. Nie jest to margines Młodzieży Wszechpolskiej. To jest prawdziwa twarz, bez sejmowego makijażu i taktycznych uników!

Warto się tym ludziom i ich przekonaniom przyjrzeć bliżej, gdyż za sprawą ostatnich wyborów weszli oni na co najmniej cztery lata, a niestety zapewne na dłużej, do polskiej polityki. Ich macierzysta organizacja jeszcze niedawno kojarzyła się powszechnie jedynie z nazi-skinami. W pierwszej połowie lat 90. odezwy Młodzieży Wszechpolskiej i Romana Giertycha drukowane były między innymi w licznie się wówczas ukazujących neofaszystowskich skin-zinach (powielanych subkulturowych pisemkach). Tych bliskich związków nie kryją też specjalnie sami Wszechpolscy. 1 lipca 2002 r. w Sejmie RP odbyły się uroczyste obchody 80. rocznicy powstania Młodzieży Wszechpolskiej. Jeden z zaproszonych gości wyjaśniał przy tej okazji dziennikarzom: „Nie jesteśmy skinami, choć niektórzy z nas mieli kiedyś związki z tym ruchem”. Bez komentarza pozostawmy w tym miejscu fakt, że prezydium Sejmu uznało, iż siedziba polskiego parlamentu jest właściwym miejscem do obchodzenia rocznicowych fet dla wykonawców i spadkobierców przedwojennego państwa.

Liga Polskich Rodzin przeszła pod koniec ubiegłej kadencji radykalny kadrowy lifting. Roman Giertych, posiadający, jak już wspomnieliśmy, w LPR pozycję niemal jedynowładczą, zastąpił wykształconymi, wyszkolonymi i elokwentnymi rzecznikami, takimi jak Radosław Parda (od niedawna wiceminister sportu) czy znany z homofobicznych poglądów Wojciech Wierzejski, wcześniejszy LPR-owski garnitur działaczy, kojarzony głównie z Radiem Maryja i „moherowymi beretami”.

Mylą się jednak ci, którzy widzą w MW, nawet nie darząc jej sympatią, siłę nonkonformistyczną i antyestablishmentową. Pobudki wszechpolskiej więk-

szości odsłoniła w pełni niedawna przeszłość, gdy Giertychowi nie udało się pierwszy skok do władzy (w wyborach w parlamentarnych w 1997 i samorządowych w 1998). W wyniku tych porażek MW opuściło pierwsze pokolenie wszechpolskich aktywistów, zniecierpliwionych dotychczasowymi niepowodzeniami. Duża część z nich odeszła od Giertycha do innych formacji politycznych i na synekury zaoferowane im przez polityczną konkurencję.

Należał do nich między innymi Krzysztof Nyczaj, o którym w 10. numerze „Nigdy Więcej” pisał Arkadiusz Zacheja (*Wszechpolska kasa chorych*, „NW”, lato 1999). Warto przypomnieć pokrótce ten artykuł, gdyż *casus* Nyczaja, jak i MW z jego czasów, doskonale obrazuje cechy charakterystyczne zarówno dla samego tego ugrupowania, jak też dla typowego członka jego władz.

„Krzysztof Nyczaj [...] był szefem wrocławskiego oddziału Młodzieży Wszechpolskiej, która [...] na oficjalnej scenie politycznej mocniej zaistniała głównie dzięki ostatnim wyborom parlamentarnym, wzięła w nich udział w koalicji Blok dla Polski – między innymi wspólnie z Bezpartyjnym Blokiem Wspierania Reform i Stronnictwem Narodowym. (Koalicja ta wystartowała w wyborach w 1997 roku pod hasłami narodowymi i antyeuropejskimi, uzyskując ok. 1,5 proc. głosów. – M.K.). W ubiegłym roku (1998 – M.K.) dał się poznać jako zagrożenie przeciwnik reformy administracyjnej kraju. W kilku miastach odbyły się akcje MW pod tym hasłem. [...] Ten sam Krzysztof Nyczaj od kilku miesięcy jest pracownikiem... Mazowieckiej Kasy Chorych mającej swoją siedzibę w Warszawie. Występował tam w roli rzecznika prasowego [...]. Od połowy marca jest dyrektorem organizacyjnym – odpowiada za wszystkie sprawy organizacyjno-kadrowe, m.in. zarządza personelem MKCh. [...] Nyczaj, urodzony w 1972 r., potrafi się ustawić na pozycjach intratnych finansowo, jest absolwentem Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu, skończył także kurs dla członków rad nadzorczych i spółek Skarbu Państwa. Wcześniej był inspektorem ds. kredytów we wrocławskim Banku Cukrownictwa. Obecnie studiuje zaocznie handel zagraniczny”.

Warto też przypomnieć podobny przykład spektakularnej kariery innego trzy-

dziestolatka, która stała się udziałem Dariusza Wasilewskiego, byłego prezesa honorowego MW, a po reformie systemu opieki zdrowotnej autorstwa rządu AWS – szefa Podlaskiej Kasy Chorych. Wasilewski był też współwłaścicielem księgarni „Bastion”, za której działalność Stowarzyszenie Młodzi Demokraci złożyło przeciwko niemu, w styczniu 1999, wniosek do prokuratury o popełnieniu przestępstwa rozpowszechniania wydawnictw nawołujących do nienawiści na tle narodowym i wyznaniowym. Po opuszczeniu MW Wasilewski przeszedł do Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, by po jego anihilacji zająć się publicystyką polityczną.

Kolejnym Wszechpolskiem z tamtego pokolenia jest Piotr Sosiński, poprzednik Nyczaja na Dolnym Śląsku, były prezes MW, robiący obecnie karierę w strukturach Prawa i Sprawiedliwości, dyrektor biura eurodeputowanego PiS Konrada Szymańskiego (eks ZChN), kolegi Giertycha ze studiów.

Warto przy tym pamiętać, że wszyscy ci ludzie tworzyli „pierwszy garnitur” MW w czasach, kiedy zwykła ona mówić otwartym tekstem, pełnym antysemitycznych, między innymi, inwektyw, bez uciekania w dzisiejsze eufemizmy.

Do drugiego pokolenia MW, już kompletnie podporządkowanego szefowi, należy wspomniany Wojciech Wierzejski, od lat prawa ręka Giertycha i jego człowiek od czarnej roboty. Jest on absolwentem filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

W 13. numerze „Nigdy Więcej” opisano broszurę przeznaczoną do użytku wewnętrznego MW *Naród, młodzież, idea*. Jest to instruktaż metod działania, pełnych oportunistycznego, manipulacyjnego, wykorzystywania ludzi i konformizmu, posuwający się nawet do instrukcji stosowania metod podprogowych wobec dzieci ze szkół podstawowych (*vide* Marcin Kornak *Elementarze nienawiści*, „Nigdy Więcej” nr 13, wiosna 2003). Autorem broszury jest właśnie Wierzejski. Wylicza w niej na przykład kilka metod werbunku nowych aktywistów MW, między innymi przez kontakty koleżeńskie, przez okupację szkoły („jeśli mierzyłaby go [dyrektora – dop. aut.] nazwa MW, to założyć można koło historyczne czy turystyczno-krajoznawcze”) czy podbieranie działaczy innym organizacjom, ale nie religijnym, bo te: „przeważnie

produkują okaleczonych i nieudolnych politycznie frustratów, o mentalności parafiańskiej”.

Przykładami podobnie cynicznych działań jest codzienna praktyka Giertycha i jego ludzi. Praktyczną manifestacją kalkulowanego na zimno działania i diamentralnej zmiany taktyki, z dnia na dzień, była spektakularna antyunijna kampania MW/LPR oraz start jej reprezentantów w wyborach do europarlamentu zaledwie miesiąc po referendum...

Bardzo interesującym regionem na mapie wszechpolskiej jest Szczecińskie. Tamtejsza MW pod wodzą Chruszcza bardzo blisko współpracowała z neopogańskimi neonazistami skupionymi wokół pisma „Odała” i z liderem tego środowiska Mateuszem Piskorskim, obecnie posem Samoobrony. Dokładniej opisał to w tekście *Swastyka w podpisie posła Rafała Pankowski* („Nigdy Więcej” nr 15, lato 2006): „Z początku znani w Szczecinie po prostu jako »Narodowi Socjaliści«, w 1996 roku przystąpili do Unii Społeczno-Narodowej. Z ramienia USN Piskorski – wraz z m.in. Sylwestrem Chruszczem, reprezentantem Młodzieży Wszechpolskiej, obecnie eurodeputowanym z ramienia LPR, wszedł w skład szczecińskiego Komitetu Organizacyjnego Obchodów 15. Rocznicy Grudnia ’81”.

Symptomatyczne dla MW zdarzenie miało miejsce w nocy z 14 na 15 stycznia 2005 roku w pociągu relacji Szczecin–Terespol. Podróżowało nim do Warszawy na zjazd krajowy partii kilkunastu delegatów zachodniopomorskiej Ligi Polskich Rodzin. Dwaj z nich, Adam Machaj, sekretarz zarządu szczecińskiego LPR i asystent eurodeputowanego Ligi Sylwestra Chruszcza, oraz Łukasz Siemaszko, radny sejmiku województwa zachodniopomorskiego, skandowali w trakcie jazdy „Heil Hitler”; krzyczeli, że Hitler miał rację „robiąc z Żydami porządek” i śpiewali „Czarnych powiesimy, Światowida postawimy” (to zapewne reminiscencja po współpracy z Piskorskim i jego nazi-skinami). Jeden z elpeerowców wymyślał także pracownicę Warszawy: „Ty żydowska k...”. Zdarzeniem zajęła się Prokuratura Okręgowa w Szczecinie. 20 lutego br. Sąd Grodzki skazał Machaję za publiczne wychwalanie zbrodni hitlerowskich na pół roku pozbawienia wolności i pracy społecznej w Miejskiej Komendzie Policji. Swoistym postscriptum

dla tej sprawy jest zdarzenie, do którego doszło w marcu br. Ojciec obecnego szefa zachodniopomorskich Wszechpolaków Krzysztofa Adamiaka pobił byłego działacza Ligi Rafała Szczerbińskiego. Pobity doznał wstrząśnienia mózgu. Powodem ataku było to, że Szczerbiński... czytał „Gazetę Wyborczą”. Napastnik bił i krzyczał: „Ty żydowski zdrajco! »Pachołku Wyborczej«!”. Szczerbiński jeszcze w 2005 roku był członkiem zarządu zachodniopomorskiej LPR. Został z niej usunięty, gdyż partyjni towarzysze podejrzewali, że to on ujawnił mediom zdarzenie z Machajem i Siemaszką.

Gdyby to był odosobniony przypadek, można by się śmiać. Ale czy śmiać się, gdy Polską współrządzi partia, której historia w całości składa się z takich „przypadków”? Tacy ludzie jak Machaj, Adamiak, Chruszcz czy Wierzejski dostali w swoje ręce władzę i już zaczynają decydować o naszym życiu.

Szczecińska MW jest również macierzystym środowiskiem Rafała Wiecheckiego, kolejnego byłego asystenta Chruszcza, a od niedawna najmłodszego w historii Polski ministra. Wiechecki pochodzi co prawda z Tomaszowa Mazowieckiego, gdzie zaczynał swoją karierę polityczną jako kibic Widzewa Łódź, wygrażając pięściami przygodnym przechodniom, ale od lat mieszka w stolicy Pomorza Zachodniego, gdzie ukończył studia.

Z tego środowiska na salony polityczne przeskoczył także inny zausznik Giertycha, wspomniany już Radosław Parda, który się szczyli związkami z kibicami Śląska Wrocław, od lat zdominowanymi przez neonazistowskich bojówkarzy i nazi-skinów z organizacji Blood and Honour. Niemal identyczną drogę, choć bez tak spektakularnych jak dotąd wyników, ma za sobą inny ważny dolnośląski Wszechpolak, Artur Paprota z Legnicy. Ten był stadionowy zadymiarz legnickiej Miedzi został przetrzucony przez partię do stolicy, by objął stanowisko w samorządzie warszawskim. Jacek Zinkiewicz, lider legnickiej Grupy Anty-Nazistowskiej, wspomina go następująco: „Jeszcze niedawno był czołowym działaczem powszechnie uważanego za neofaszystowskie Narodowego Odrodzenia Polski. Był też pseudokibicem na wskroś rasistowskiej Miedzi Legnica i mówiło się, że miał na koncie liczne bojówkarskie wybryki, m.in. udział w napaści na czarnoskórego mężczyznę”.

Legniczanie jest także rzecznik klubu parlamentarnego LPR, wspomniany już Piotr Ślusarczyk, kolejny były prezes MW, brat lidera legnickiej grupy nazi-rockowej Twierdza – muzycznej wizytówki Młodzieży Wszechpolskiej. Dzisiejszy poseł był jej głównym inspiratorem ideologicznym i promotorem. Także w czasach, gdy zespół ten związany był z największym w kraju dystrybutorem rasistowskiej muzyki, wydawnictwem Narodowa Scena Rockowa – macierzystym wydawnictwem innej gwiazdy tej muzyki z Dolnego Śląska, Konkwisty 88 (w faszystowskim kodzie cyfry „88” oznaczają salut „Heil Hitler” – od ósmej pozycji litery „H” w alfabecie).

Wszyscy opisani dolnośląscy Wszechpolacy pierwsze szlify w pozaulicznej praktyce politycznej zdobywali na znaczących stanowiskach samorządowych. Ostatnio głośno było o jeszcze jednym młodym członku Ligi z Dolnego Śląska – o Tomaszu Wachowskim, sekretarzu jej koła w Brzegu, wcześniej znanym z aktywności w neofaszystowskim Obozie Narodowo-Radykalnym. Został on 15 stycznia br. aresztowany przez policję za wysyłanie sms-ów z obelgami i groźbami karalnymi pod adresem jednego z organizatorów wrocławskiego wieceu solidarności z poznańskim Marszem Równości.

Inną postacią, znaną głównie z próby rozbicia w 2004 roku krakowskiego tym razem Marszu Równości, był krakowski samorządowiec Maciej Twaróg, jeszcze jeden były prezes Młodzieży. Twaróg odszedł z Ligi po ujawnieniu przez media jego zdjęć w towarzystwie nazi-skinów wznoszących ręce w hitlerowskim pozdrowieniu. Złożył także mandat radnego. Obok skinów na tym samym zdjęciu „hailował” również poprzednik Twaroga na stanowisku szefa krakowskich Wszechpolaków Maciej Połetek, mecenas (*sic!*), pełnomocnik Romana Giertycha w sprawie wytoczonej mu przez Agorę S.A w związku z jego wypowiedzią w Radiu Maryja, w której nazwał tę firmę częścią „korupcyjnego obwodu”.

Maciej Twaróg i Tomasz Połetek uwikłani są także w aferę finansową. Kierowali oni spółkami utworzonymi przez posła LPR Witolda Hatkę, badanymi od kilku lat przez prokuraturę. Obiektem zainteresowania prokuratury było bankructwo tych firm. W wyniku dotychczasowego śledztwa prokuratura postawiła Połetkowi zarzuty karno-skarbowe.

Namiętność do salutowania na modłę gestapowskich zbrodniarzy przejawiali na zdjęciach ujawnionych w mediach jeszcze trzej inni Małopolanie z MW: Maksymilian Gibes oraz posłowie Bogusław Sobczak i Szymon Pawłowski.

Hitlerowskie sympatie nie są jedynie cechą Wszechpolsaków z Małopolski czy Zachodniego Pomorza. W tym środowisku jest to sentyment dużo bardziej powszechny. Można się było o tym przekonać, oglądając telewizyjne relacje z odbywających się w Warszawie w czerwcu 2005 roku Parady Równości i wszechpolskiej „Parady Normalności”. Seweryn Cichoń z MW w Poddębicach koło Łodzi i związany ze słupską MW Wojciech Olszewski przekonywali tam, żeby: „problem z homoseksualistami rozwiązać metodą Hitlera”.

Innym mieszkańcem Słupska, a także liderem tamtejszych Wszechpolsaków, jest Bolesław Wasielewicz, wielokrotnie opisywany przez media, m.in. z powodu swoich agresywnych, szowinistycznych zachowań. Również on został sfotografowany na jednej z partyjnych imprez w hitlerowskim salucie. Na ujawnionym w mediach zdjęciu towarzyszyli mu prezes Młodzieży i najmłodszy poseł obecnej kadencji parlamentu Krzysztof Bosak i Grzegorz Sielatycki, wyróżniający się, nawet na tle Młodzieży Wszechpolskiej, swoim niemaskowanym specjalnie antysemityzmem.

Sielatycki znany jest szczerzej niż tylko u siebie w regionie, między innymi z gróźb karalnych pod adresem kontrowersyjnej artystki Doroty Nieznańskiej („Rozpieprzymy każdą podobną wystawę w Trójmieście, a każdego artystę powiesimy”) i współpracy z neonazistami – głównie ze stadionu zdominowanego przez neonazistów z organizacji Blood & Honour klubu piłkarskiego Lechia Gdańsk, którego Sielatycki jest wiernym kibicem.

Z nieco innych powodów głośno było w kraju o Wszechpolsakach z Warmii. Dziennik „Fakt” ujawnił w 2005 roku film nakręcony przez tamtejszych działaczy LPR w olsztyńskim biurze poselskim Romana Giertycha. Zarejestrowali libację, w której brali udział asystenci eurodeputowanego LPR Bogusława Rogalskiego, lokalni aktywiści MW. W trakcie imprezy wznosili oni wulgarne, rasistowskie okrzyki, a nawet odbyli pozorowany stosunek homoseksualny.

Rogalski, jeden z wewnątrzpartyjnych opozycjonistów Giertycha, został krótko potem wraz ze swoimi stronnikami usunięty z Ligi, a szefostwo warmińskiej LPR objął Cyprian Gutkowski, zesłany z mazowieckiego Piastowa. Gutkowski znany jest w swojej partii z tego, że przegrywa dotąd z kretesem wszystkie możliwe wybory, włącznie z samorządowymi, ale ma dość silną pozycję w Lidze dzięki absolutnej wierności Giertychowi. Z racji charakterystycznej postury, ale i swojej agresji, wyróżniał się zwłaszcza podczas ataków bojówkarskich na warszawskie Parady Równości i feministyczne Manify.

Tym rodzajem aktywności wyróżnili się również działacze Młodzieży Wszechpolskiej w Poznaniu. Działający ręką w rękę z rasistowskimi bojówkarzami piłkarskimi Lecha Poznań, między innymi w trakcie spacyfikowanego przez policję Marszu Równości w listopadzie 2005, który odbił się głośnym echem w całej Europie. Podczas marszu zebrała się kilkudziesięciosobowa grupa neofaszystów i nazi-kibiców skandujących „Pedały do gazu!”, „Zrobimy z wami, co Hitler zrobił z Żydami!” Obrzucili oni uczestników marszu jajkami i odchodami policyjnych koni. Bardzo aktywni wśród nich byli Wszechpolsacy, którzy robili zdjęcia uczestnikom demonstracji. Liderem poznańskiej MW jest Marcin Rostowski z Leszna. Firmował on też będący szczytem nacjonalistycznej hipokryzji protest MW przeciwko stypendiom dla studentów z Białorusi, odbywający się niedługo przed głośnym medialnie „zaangażowaniem”

Giertycha i MW w poprawę sytuacji białoruskich Polaków i przemiany demokratyczne w tym kraju.

Ciekawą postacią jest lider ostatniej z wymienionych grup – RP Oi! z Białegostoku Adam Czczetkiewicz, jeden z bardziej aktywnych neofaszystów w Polsce. [...]

Ta skrócona i pobieżna analiza to jedynie wierzchołek góry lodowej. Prawdziwy obraz Młodzieży Wszechpolskiej jest jeszcze bardziej ciemny. Żadna inna znacząca siła polityczna w Polsce nie opiera całego swojego pomysłu politycznego na ideologii tak całkowicie wydałoby się skompromitowanej krwawym zniwem II wojny światowej jak nacjonalizm. Jednoznacznym w tym kontekście faktem jest panujący w środowisku Wszechpolsaków kult Romana Dmowskiego. Holokaust nie jest dla nich ani barierą moralną, ani intelektualną, zatem powtarzają dziś wszystkie jego wynurzenia na temat Żydów. I ten światopogląd sączyć teraz będą w społeczno-polityczną rzeczywistość Polski. Za sprawą Giertycha i jego ludzi poziom krajowego dyskursu politycznego stał się żenująco niski – pełen fobii, uprzedzeń, insynuacji, stereotypów i zwykłej, zadowolonej z siebie głupoty. Przyszłość z Młodzieżą Wszechpolską u władzy to przyszłość jednoznacznie zła. Zatem na najbliższe trzy i pół roku trzeba się zapatrzeć w grubą skórę. Możemy się jednak pocieszyć, że im wyżej się ta skrajnie prawicowa fala wzniesie, tym niżej opadnie. Najgorsze tylko, że nanosi tyle śmieci...

D



Leszno 2001, Wszechpolsacy po koncercie zespołów: Twierdza, Lot Orła, RP Oi!, fot. arch. Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”